GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 248. W Poniedziałek dnia 23. Października. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Października.

N. Cesarz Jmć w czasie bytności Swojéj w Kijowie, 10. Września, raczył słuchać o godz. 10. rano Liturgii św. w Kijowsko-Peczerskiéj Ławrze. Po nabożeństwie J. C. Mość raczył być w Kijowsko-Zofijskim Soborze i Monasterze św. Michała. Następnie Cesarz oglądał Instytut Panien Szlachetnych i Uniwersytet święt. Włodzimierza.

Dnia 20. Września N. Pan raczył odbyć przegląd zebranych pod Kijowem wojsk 1 korpusu piechoty z ich artyleryą, dywizyonu pułku żandarmów, brygady saperów i zostających na nieokreślonym urlopie wojskowych rang niższych zebranych z gubernii Czernihowskiéj, Połtawskiéj i Kijowskiéj i został zadowolonym ze stanu tych wojsk. Potém N. Pan raczył przyjmować wojskowych i cywilnych urzędników, szlachtę i kupców. Następnie J. C. M. opatrywał batalion wojennych kantonistów który raczył mustrować; potém oglądał szczegółowie forteczne roboty, budowy i wojskowy lazaret i został z nich zupełnie zadowolonym.

Dnia 21. Września N. Pan raczył odbyć mustrę wojsk 1. korpusu piechoty pod Kijowem zebranych i obejrzawszy arsenał Kijowski wyjechał traktem do Orła, dotąd przybył 23. t. m. o 5. rano.

Tegoż dnia J. C. Mość oglądał urlopowanych żołnierzy pod m. Orłem zebranych i pozostał zupełnie zadowolonym ze wzorowego ich stanu tak we względzie zaopatrzenia, jakoż i wykształcenia frontowego. Po oglądzie J. C. Mość udał się przez Tułę gdzie bardzo krótko zabawiwszy odjechał do Moskwy, i przybył tam w pożądaném zdrowiu o wpół do 12. w nocy.

Francya.

Z Paryża, dnia 9. Października.

Pan Sartiges piérwszy sekretarz przy poselstwie w Konstantynopolu, który przed kilku dniami stolicę naszę opuścił, by zająć stanowisko swoje, odebrał polecenie udania się wprzód do portu Pireus, i udzielenia ustnie nowych instrukcyi P. Piskatory. O ile dowiedzieć się mogłem, Pan Guizot zamyśla w Atenach tę samą grać rolę Janusa, jak w interesach hiszpańskich. Pracował on dotąd przeciw dążeniom partyi konstytucyjnéj; teraz chciałby Greków przekonać, iż Francya i Wielka Brytania od dawnego czasu w udzielaniu dyplomatycznych swych rad z partyą ową jednę i tężsamą miała dążność. Skoro telegraf z Tulonu piérwszą doniósł wiadomość, była ona dla P. Guizota jakby uderzeniem piorunu, obawiał się bowiem, by Pan Piskatory nie ściągnął na gabinet nasz podejrzenia, jakoby tenże rewolucyą popierał. Wszakże, gdy w dwa dni potém nadszedł kuryer z depeszami z Grecyi, przekonał się Pan Guizot, iż to co się stało cofniętem być nie

może, i dla tego branie się Pana Piskatorego zostało pochwalonem. Na dowód, iż byliśmy tu na to przygotowani, przytaczam broszurkę, która tu w końcu Sierpnia wyszła, a do któréj jak się niektórzy domyślają miał wpływać Pan Kolletis. Broszura ta wyszła w języku greckim i francuzkim, pod tytułem: Actes de l'alliance et de la cour de Bavière relatifs à l'etablissemet d'un gouvernement constitutionnel en Grèce.

— — W téj chwili wyszła z drukarni Firmin Didota broszurka, pod tytułem: »Quelques mots sur l'ouvrage de M. de Custine,« któréj celem jest sprostowanie podań, które tenże podróżujący o Rossyi drukiem ogłosił. Jest ona pióra pewnego Rossyanina, który tu dłuży czas zamieszkuje. Pan Balzac udał się za pośrednictwem osób przebiegłych w podróż do Rossyi. Czyli jednakże literatowi temu się uda zmodyfikować nieco wrażenie jakie sprawiły podania Pana Custine, przez wystawienie w lepszém świetle stanu Rossyi, o tém powątpiewają nawet w salonach Księżny....

Z dnia 14. Października.

Już przeszło dwa tygodnie minęło, że Hr. St. Aulaire na stanowisko swoje do Londynu powinien był powrócić i zdawało się nawet, jakoby położenie spraw dyplomatycznych obecności jego przy gabinecie St. James koniecznie wymagało. Ale obawiano się, żeby sytuacya jego podczas bytności Księcia Bordeaux nie stała się zbyt przykrą. Książę ten wprawdzie incognito pod nazwiskiem Hrabi Chambort w Anglii przebywać będzie i urzędowem sposobem przy dworze Królowéj Wiktoryi przyjętym nie zostanie, ale ponieważ jednak wyższa arystokracya zapewne go podejmować i do siebie zapraszać nie omieszka, P. St. Aulaire radby spotkania się z nim w jakim salonie uniknął. Kilku znakomitych Legitymistów, co służby dworskie przy Karolu X. sprawowali, udali się do Londynu, aby podczas bytności Księcia Bordeaux tamże dwór jego tworzyć. Do rzędu tych osób należy Generał Vincent i Książę Grammont. Książę Bordeaux zabawi przez dwa albo trzy tygodnie w Londynie a potém przez Holyrood do Szkocyi się uda.

Przed kilku dniami P. Pasquier, jeden z lekarzy przybocznych Króla, do Metz się udał, aby Księciu Montpensier, który tam zachorował, rady lekarskiéj udzielić. Zalecał podobno Księciu największą spokojność i radził mu, żeby skoro mu się lepiéj zrobi, do Paryża powrócił.

— Wielkie sprawia wrażenie nadeszła z d. 5. m. b. z Algieru wiadomość o aresztowaniu tamże Szefa policyi centralnéj, P. Lafontaine, którego z trzema kollegami jego w więzieniu Barberousse zamknięto. Zabrano wszystkie jego papiery i nie tylko jego pomieszkanie, lecz też domy innych prywatnych osób w Algierze przeszukano. Miał się P. Lafontaine okropnych dopuszczać bezprawi; jakoż dziennik Toulonnais już przed dawniejszym czasem o wielkich nadużyciach w administracyi policyjnéj Algieru donosił.

Przybył do Francyi Prefekt Apostolski X. Lacombe z Gwadelupy. Żółta gorączka grasuje w téj kolonii; wielu duchownych na nię umarło.

W Rzymie umarł znany snycerz Gérard, mając lat 84.

Znany Generał Napoleonowski Bertrand pragnąc zostawić godną siebie pamiątkę swemu rodzinnemu miastu Chateauroux, ofiarował jego municypalności następne przedmioty: pałasz, który Napoleon nosił w Egypcie, Wielki Krzyż Legii Honorowéj długo noszony przez zeszłego Cesarza; mały znak tegoż orderu; krzyż Korony Żelaznéj; gotowalnią srebrną wyzłacaną do drogi; część xiąg, które składały bibliotekę Napoleona na wyspie Św. Heleny; wizerunek Cesarza w całéj postawie w czasie jego znajdowania się w Egypcie, zkopijowany z obrazu Gros. Wszystkie te przedmioty złożone zostały w ratuszu.

Układy z Anglią względem traktatu handlowego odbywają się ciągle. Quotidienne mówi, że Anglikom idzie teraz szczególniéj o to, aby się pozbyć ogromnych zapasów żelaza, które w magazynach spoczywają, gdyż wszystkie angielskie koleje żelazne są już pokończone.

Jakich formalności dopełnić muszą wydawcy tutejszych dzienników politycznych, szczególniéj też republikańskich, dowodzi następujący przykład, wprawdzie komiczny, ale prawdziwy. Zebrało się towarzystwo do redagowania Reforme, ale że republikanie zwykle są goli, dla tego trzeba było dopiero szukać wydawcy (gérant) z potrzebną kaucyą. Znaleziono nareszcie młodego człowieka, który przez odziedziczenie spadku zbogacił się nagle i przytém był dylletantem w republikanizmie, jak inni w tańcach lub śpiewie. Pochlebiał mu zaszczyt, widzieć swoje nazwisko jako Geranta jaśniejące na dzienniku, dla tego też oświadczył chęć przyjęcia téj posady i złożenia w gotówce kaucyi $33,333\frac{1}{3}$ fr., jako trzeciéj części wymaganych 100,000 fr.; reszta bowiem, to jest dwie trzecie, może być na hypotece zapisaną. Wiadomo, że z tych pieniędzy odtrącają zaraz każdą

sądownie wyrzeczoną karę pieniężną za przewinienia druku, a niedostającą część do kaucyi musi zaraz zastąpić wydawca w przeciągu 24 godzin, w przeciwnym bowiem razie dalsze wychodzenie dziennika zostanie wstrzymanem. Nasz młody człowiek podpisuje więc tymczasowe zobowiązanie się, z tą uwagą, aby mu formalną umowę towarzystwa do podpisu przysłano. Ale jego powiernik, któremu daje polecenie, aby owe 33,000 fr. oddał do rozporządzenia dziennika, robi mu uwagę, że przecież pierwéj trzeba umowę przeczytać i roz trząsnąć, co też odbyć się miało w obecności Redaktorów z wielkiemi formalnościami. Po wstępie, w którym objawiona jest dążność dziennika, i każdy uczęstnik przyrzeka uroczyście, iż nigdy z téj drogi nie zboczy, następują pojedyncze artykuły; dotąd szło wszystko bardzo dobrze. Ale gdy daléj zaczęto czytać: »Gdyby Gerant został za przewinienia druku skazany przez sąd na karę więzienia mniéj jak 3 miesięczną, wtedy otrzyma wynagrodzenia ..... fr.«; drugi paragraf mówi o więzieniu od 3 do 6 miesięcy, trzeci od 6 miesięcy do 1 roku, czwarty od 2 lat i t. d.; wtedy nasz młody Gerant zaczął to blednąć, to rumienić się, pot trwogi występuje mu na czoło, jego powiernik trąca go łokciami w bok; nareszcie skończono czytanie i miano przystąpić do podpisu. Tu młody Gerant nabiera niby odwagi, porywa z rozpaczą umowę, zabiera leżące tymczasowe zobowiązanie swoje, i w nogi za drzwi. Drudzy, najprzód zmięszani, potem w pogoń za nim; widzą, jak w gabinecie d'aisance rozdziera dokumenta i rzuca w ciemną przepaść; chcą mu przeszkodzić, już za późno, i wybiegając z sieni bez kapelusza, woła: »Dziękuję panom, nie chcę ja przez całe życie siedzieć w więzieniu.« Rzekł i znikł. Można sobie wyobrazić rozpacz Redaktorów, którzy znowu innego Geranta z pieniędzmi szukać musieli.

Z Lotaryngii, d. 10. Października.

Książę Montpensier dotąd chorobą złożony leży w Metz. Jeden z lekarzy królewskich przybył w dniu wczorajszym do Metz; mówią iż Królowa wnet przybyć ma, jeźli stan zdrowia księcia znacznie się nie polepszy. W nadziei, iż Książę wnet wyzdrowieje, rada municypalna przeznaczyła 5000 franków, by dać bal na cześć wysokiego gościa. — Jeden z posiedzicieli dóbr prowincyi naszéj, Hr. Oncher, który się wspaniałomyślnym odznacza sposobem myślenia, przeznaczył dla nieszczęśliwych w Gnadelapie 60,000 fr. — prawdziwie królewski dar. Summa ta złożoną została na ręce komitetu w Paryżu.

A n g l i a.

Z Londynu, d. 13. Października.

Oczekiwania rządu pod względem dalszego postępowania O'Connella po krokach, jakie rząd tenże przeciw zgromadzeniu repealskiemu w Clontarfie przedsięwziął, potwierdzają się. Spokojność Dublina nie została w niczém zamieszana, a na ostatniém zebraniu Towarzystwa repealskiego, odbytém w poniedziałek (dn. 9.), i to nie w giełdzie, jak zwyczajnie, ale raczéj w teatrze dublińskim, dokąd ciekawość wielkie mnóstwo ludzi sprowadziła, uśmierzył Agitator wzburzone umysły prawdziwych zwolenników Repealu mową swoją w sposób nader skuteczny. Teatr był zapełniony i obejmował może jakie 3000 osób, przez co z opłaty za wnijście po 3 Pce. aż do 2 Sh. do kassy Towarzystwa 600 funt. wpłynęło; tygodniowa renta repealska wyniosła tym sposobem 1100 funtów. Jeden syn O'Connella objął na wniosek ojca prezydencyą posiedzenia, i zagaił je mową zachęcającą do pokoju i porządku. Wręczono potém O'Connellowi adres ze strony członków repealskich przybyłych z Liverpoolu i Manchestru na zapowiedziane zgromadzenie w Clontarfie. Adres ten mieści pomiędzy innemi następujące słowa: »Potężny i czcigodny Oswobodzicielu! Pełni podziwienia dla Twych niezmordowanych usiłowań dążących do uwolnienia kochanéj Twej i ciemiężonéj ojczyzny z pod jarzma tyraństwa, pozwalamy sobie, naczelnicy i członkowie manchesterskiego związku repealskiego, z rodzinnéj naszéj ziemi pomimo woli wygnani, zbliżyć się do Ciebie z uczuciem najszczerszego przywiązania, i przytomnością naszą w dniu tym wynurzyć Ci mocne nasze postanowienie, ze wszelkiemi środkami w teraźniejszéj Twéj spokojnéj, prawnéj i z konstytucyą zgodnéj walce za wolność dopomagać Ci razem i walczyć pragniemy, dopóki z księgi ustaw krajowych przeklętego i zgubnego aktu Unii na wieczne czasy nie wymażemy. Gdyby okrutni nasi, wszelkiego uczucia pozbawieni, despotyczni rządzcy kusić się mieli, walkę za dojrzałą już teraz wolność irlandzką dziką przemocą przytłumiać, wtedy gotowi jesteśmy życie nasze poświęcić, aby krwią zbroczona chorągiew saskiego despotyzmu na zieleniejącéj naszéj i miłéj wyspie nigdy już zatkniętą nie była.« O'Connellowi zdawało się zapewne to wysłowienie nieco za ostre, i uniewinniał je w dziękczynnéj swojéj mowie stałym i patryotycznym charakterem tych, którzy adres ten podali. Oświadczył on, że nie zga-

działoby się z zasadami agitacyi, żądać czegoś innego nad spokojność kraju i ludu; to opiewa adres; że jedynem tyraństwem jest tyraństwo Unii, jedynym ciemięzcą nieprzyjaciel Repealu.

Następne czynności obrachowane były na wynurzenie zaręczeń wierności ku tronowi i posłuszeństwa prawom, podawali je inni, a naczelnicy ruchu popierali je dopiero. I tak, ksiądz Tyrrell wniósł o przyjęcie następujących wniosków: »Zgromadzenie to wynurza niniejszém najuniżeńszą swą wierność dla osoby i tronu Jéj Kr. Mości, Królowéj Wiktoryi, Królowéj Irlandyi, jako téż postanowienie swoje, że wszystkie przywileje korony, zabezpieczone konstytucyą wiernie zachowa. My i duchowieństwo, wolni posiedziciele i inni mieszkańcy wyspy Fingalskiéj, którzyśmy się na publiczném tém zgromadzeniu zebrali, oświadczamy w obec naszego kraju, w obec Europy i Ameryki, i w obec Nieba, że żadna władza na ziemi nie ma prawa królestwu temu nadawać praw je wiążących, jak tylko Królowa, Lordowie i Izba Niższa Irlandyi; a stojąc tu na wiekopomném pobojowisku Clontarfu, Maratonu irlandskiego, obowięzujemy się jak najuroczyściéj użyć wszelkich prawnych środków do oswobodzenia rodzinnéj naszéj ziemi z pod tyraństwa, pod którém jéj ktoś inny, a nie właśni jéj mieszkańcy prawa nadają.« Nareszcie, co w obecnych okolicznościach główną jest rzeczą, wniesiono i postanowiono, »że przez 44 lata wiernéj i skutecznéj pracy około sprawy swego kraju O'Connell — Oswobodziciel Irlandyi — nieograniczone zaufanie ludu irlandskiego słusznie pozyskał, i że ufni w jego mądrość, jego oględność, jego patryotyzm i niezachwianą jego stałość obowiązujemy się wszyscy razem i każdy z osobna pójść za jego skazówką pod jakiemikolwiek bądź okolicznościami, i tak w szczęściu jako też nieszczęściu konstytucyjnéj chorągwi Repealu, którą on zatknął, nigdy nie opuścić.«

Postanowienia te przyjęto jednomyślnie, poczem powstawszy O'Connell wśród długich oklasków, miał mowę. Główną jéj osnową były wycieczki przeciw ministrom, że chociaż może do rozlewu krwi nie dążyli z umysłu, toby go jednak byli sprawili, gdyby temu nie był zapobiegł; nastąpiły potém zachęcenia ku posłuszeństwu nawet względem wszelkiemu pozorowi prawa. Po zgromadzeniu nastąpił bankiet w Rotundzie przeznaczony dla zgromadzenia clontarfskiego; 2000 osób miało w nim udział. Po obiedzie przemówił O'Connell powtórnie.

Kuryer grecki, który od lat kilku półurzędowym był organem rządu, zawiera następującą odezwę Kalergiego do ludu pod dniem 25. Września.

»Kochani współobywatele! Obejmując dziś urzędowanie, powierzone mi przez N. Pana naszego czcigodnego Króla, uważam to za święty obowiązek wynurzyć wam, kochani współobywatele, żywą moję wdzięczność za umiarkowanie, jakieście w pamiętnym dniu 3. (15.) Września pokazali. Powody rozłączające Króla od narodu ustały. Obcy nie otaczają już naszego Króla, a reprezentanci narodu wnet się zgromadzą: spełniły się zatém życzenia nasze. Pozostaje nam tylko zachować wciąż publiczną spokojność i porządek, aby najzaciętsi nawet nieprzyjaciele nasi przyśli do przekonania, że szlachetne uczucie miłości ojczyzny jedyną było sprężyną rewolucyi z dnia 3. (15.) Września. Otoczcie drodzy współobywatele tron konstytucyjny, któryśmy jednomyślnie na zwaliskach dźwignęli, miłością waszą, uważajcie go za straż wolności osiągnionych; pokażcie naszemu ukochanemu Monarsze, że kiedy postępowanie upadłych jego ministrów gniew wasz zapaliło, imię jego jest czci naszéj przedmiotem. Załoga i obywatele objawili sobie nawzajem uczucia swoje wzorowém postępowaniem w pamiętnym dniu owym, w którym spokojnie uznania praw ludu domagać się umieli; oby jedność, co usiłowania nasze uwieńczyła, była trwałą, aby skutki ich zabespieczyć! Bądźcie pomni historyi przodków naszych; zwróćcie oczy wasze na pomniki dawnéj waszéj sławy — otaczają was one, te pomniki! Szanowały je wieki, abyście o początku swym i przeznaczeniu nie zapominali! Pokażmy się godnymi potomkami przodków naszych! Niech żyje konstytucyjny tron Ottona I.

Ateny, dnia 12. (24.) Września 1843.

Naczelny dowódzca załogi stolicy.

D. Kalergi.«

P. Peel, jak wiadomo jeden z najbogatszych ludzi Anglii, przesłał w tych dniach kościelnym kommissarzom weksel na 4000 funt. szt. wcelu powiększenia funduszów przeznaczonych na budowanie nowych kościołów angielskich, których liczba zawsze jeszcze jest niewystarczająca dla prawowiernych. Najbardziéj brak onych czuć się daje w okolicach fabrycznych, na to się też zapewne ściągają słowa P. Peela wyrażone w liście przyłączonym do daru jego, kiedy mówi: iż dar ten ze strony swéj uważa jako dług z powodu majątku nadzwyczajnego, który familia jego przez różne fabryki nabyła.

Peel darował już dawniéj 1000 funt. szt. specyalnemu funduszowi towarzystwa narodowego.

Uniwersytet w Oxford obrał po raz czwarty vicekanclerzem Professora teologii F. Wintera, którego sposób myślenia jest zupełnie protestancki i całem daleki od Puseismu. Wpływ stronników Dr. Puseya zda się coraz mniejszéj być wagi.

Z dnia 14. Października.

J. C. W. W. Xiążę Michał udał się w podróż do Szkocyi i w drodze wysoką arystokracyję (Torysów) odwiedzinami swémi zaszczyci. Spodziewany tu z powrótem dn. 27. m. b. — Xiążę Bordeaux na perostatku z Hamburgs do Hull zawinął i udaje się do Szkocyi.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 12. Października.

Telegraficzne depesze z Hiszpanii.

Bajonne, d. 13. Października. — Almerya poddała się d. 5. Paźdz. wieczorem. Granada d. 6. była spokojną. D. 8. toczyły się jeszcze układy względem kapitulacyi Saragossy. Pan Grovestins d 8. w Madrycie wręczył swoje listy wierzytelne jako Minister-Rezydent niderlandski.

Perpignan, d. 12. Paźdz. — Dnia 9. wezwała Junta obcych do opuszczenia miasta w przeciągu 24. godzin. D. 10. Francuzi wszyscy się wynieśli i bez przeszkody na okręty wsiedli. Konsul z kancelaryą swoją usadowił się w Barcelonette. Tegoż dnia baterye powstańców i twierdze, przez wojsko dzierżone, dawały zwykłe salwy na uświetnienie urodzin Królowéj. Komendant Martell, przez lud wiejski ścigany, poddał się na łaskę Komendantowi w Tortozie. Straż główna przy ulicy francuskiéj w Geronie z dowódzcą swoim do Prima przeszła.

Grecya.

By módz zajścia w Atenach z prawdziwego osądzić stanowiska, trzeba przedewszystkiém zwrócić uwagę na tego, który w nich najważniejszą zajmował rolę. Otóż widzimy tu Kalergiego, tegoż samego, który w rozruchach w Argos dn. 16. Grudnia 1832, gdy wszyscy rychłego przybycia Króla Ottona oczekiwali, między najpiérwszymi czynny miał udział. O nieszczęśliwym owym konflikcie między Francuzami i zrewoltowanymi Palikarami, którzy napad swój stratą kilku set ludzi opłacić musieli, sądzono w ogóle, iż on wypływem był jakichś intryg, których źródła na Poros szukać trzeba, zkąd Admirał Ricod w owym czasie wiele nader działał. Tu zaraz widzimy działania Kalergiego. Chociaż wychowany w mieście północném — ale z natury pełen przebiegów, tak dalece wydoskonalił się w sztuce udawania, iż mistrzostwo jego w tym względzie podziwienia jest godném.

Wiadoma jest o nim anegdota z czasów wojny o niepodległość. Przy oblężeniu Aten będąc z wielu swemi odcięty od innych, gdy chciał uniknąć niewoli lub czego gorszego, udał się za zabitego, i rzucił się między trupy. Turcy, którzy znali ten wybieg chcieli się przekonać, czyli w rzeczy saméj jest zabity, i dla tego jeden z nich urznął mu ucho. Operacyę tę zniósł Kalergi spokojnie, nie okazawszy najmniejszego śladu życia. Szczęściem dla niego nieprzyjaciel niemiał czasu dłużéj bawić, inaczéj bowiem byłby może uciął głowę temu fałszywemu Smerdysowi.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Wasington, dn. 10. Września.

Towarzystwo repealstwa irlandzkiego podzieliło się tu na dwie części. Syn Prezydenta, Pan Robert Tyler, jest zawsze jeszcze jednym z najznakomitszych ich mówców. Lubo ostatnie wiadomości z Irlandyi są zaspokajające, zapał jednak tych ludzi wcale nie ostygł, i ciągle jeszcze z różnych części unii (Stanów Zjednoczonych) płyną znaczne summy do Irlandyi. Ta okoliczność, że prawie wszyscy irlandscy Biskupi i plebanie biorą najżywszy udział w repealskich towarzystwach, wzbudza tu w innych religijnych wyznaniach nie małą obawę; katolicyzm przez to bierze tu znacznie górę.

Wszystko przygotowuje się tu do przyszłego kongressu, który wszelako, jak się zdaje, tyle dobrego zrobi, co i przeszły, to jest prawie nic. Prezydent ani w Senacie ani w Izbie Reprezentantów nie ma dla siebie stronnictwa. — Senat stał się wigowskim w skutku wyborów w Tennessee, wypadłych na korzyść stronnictwa wigów; ale Izba Reprezentantów jest demokratyczna. Szczególny więc mamy tu przypadek: trzy władze państwa, które z kolei walczą przeciwko sobie, i z których każda pojedynczo jest w sprzeczności z dwoma innem władzami. Prezydent jest przeciw obudwom Izbom; Senat przeciw Izbie Reprezentantów i Prezydentowi; Izba Reprezentantów przeciw Prezydentowi i Senatowi. Każdy Poseł jak i każdy Senator pobiera z kassy publicznéj codzień 8 dollarów (11 talar.); 294 Reprezentantów po 8 doll., czyni dziennie 2352 doll. Podobnież 52 Senatorów pobierają 416 doll. codziennie, razem więc 2768 doll. (23066 złp. 20 gr.). Najmniéj przez 8 miesięcy swarzyć się będą, a zatém 250 dni po 2768 doll., u-

czyni na rok 664,320 doll. (przeszło $5\frac{1}{2}$ mil. złp.). Wspomnieć tu jeszcze należy, że oprócz Kongressu istnieje jeszcze 28 prawodawczych zgromadzeń prowincyonalnych, a tak rząd 15 milionów białych, (a do tego tylko władza prawodawcza, nie wykonawcza) kosztuje najmniéj tyle co rząd jakiegobądź monarchicznie rządzonego kraju. W stanach pojedynczych, znajdujących się w kłopotach finansowych, od dadawna jest zwyczajem reprezentantów, że dopóty odbywają posiedzenia, dopóki są w kassie pieniądze na opłacanie dyet. Jak tylko już kassy są wyczerpane, wtedy reprezentanci uchwalają należne sobie summy, opłacają siebie i rozjeżdżają się do domów, aby się na nowo zająć gospodarstwem, handlem lub adwokaturą.

Rozmaite wiadomości.

(Z Tyg. Pet.)

Słówko o Literaturze Wszech-słowiańskiéj.

Piśmiennictwa słowiańskich ludów po różnoczesném uleganiu obcym wpływom wróciły do własnego źródła, wysuwając szerokie pisma z rodzimych żywiołów, w miarę jak które plemię posiada mniejsze lub większe zasoby w przeszłości, więcéj ukształcony język, rozległéj uprawione pole nauki. Instytucya katedr słowiańskiéj literatury na wielu punktach Europy, okazuje wewnętrzne jéj stanowisko, ważnym zaś wypadkiem działalności wewnętrznéj, jest owe spojrzenie słowiańskich plemion na samych siebie i dążność ku wzajemnemu zapoznaniu różnych gałęzi jednego szczepu z elementami właściwemi każdéj z nich wyłącznie. Rozumiem tu oprócz celu poznajomienia natury i barwy jednéj krainy z drugą, studyjowanie i wzrost poezyi słowiańskich plemion, która jeżeli jest wspólną ludom wszystkim, tem bardziéj pobratymczym. Jest to jakby podanie rąk ku dźwignieniu jednego słowiańskiego gmachu, choćby jego struktura, mówiąc nawiasem, była nieco różnego stylu. Téj missyi uważamy duszą Jutrzenkę — przegląd słowiański; ale jeżeli nie jesteśmy obojętni na jéj cele, nie mniéj interesuje nas druga strona Jutrzenki nacechowana gorliwem usiłowaniem Słowianofilów stworzyć piśmiennictwo dla każdego plemienia z osobna, w jakimkolwiek stanie znajduje się jego język, albowiem stąd poczyna się słowianomania i gminomania, ztąd spór, do jakiéj literatury właściwiéj ma należeć ten, lub ów patois? w jakowéj to rzeczy artykuł P. Jeweckiego w Jutrzence, (Marzec 1843. r.) ztąd owe rozprawy nad Galicko-Ruskiem i innemi narzeczami, a co wszystko naprowadza kwestye: czy idzie doprawdy o stworzenie literatury dla każdego języka, każdego narzecza z osobna? czy tylko o uprawę pieśni słowiańskich ludów i wszelkich innych przejawień ich umysłowego życia jako należność historyczną do piśmiennictwa ogólno-słowiańskiego? Niektórzy Słowianofile odpowiadają nam na pierwsze pytanie w sposób zatwierdzający. Z naszéj strony rzucimy kilka uwag już co do artykułu P. Jeweckiego, już co do słowiańszczyzny w ogólności.

Artykuł P. Jeweckiego o piśmiennictwie małorossyjskim z rozbiorem pieśni T. Padury pisanych w tym języku, który podług słów P. Jeweckiego przedstawia w naszych czasach bardzo ciekawe zjawisko: usiłowania ukształconych Małorossyan na Ukrainie i w Galicyi aby rozwinąć i podnieść swój ojczysty język z pospolitego do stopnia literackiego języka, otwiera na polu, jak P. M. Gr. powiada, dziewiczem, opinie, które nie pojmuję z czego podobać się mogły znakomitemu Estetykowi? (Tyg. Peters. 1843. r. Nr. 53) i jakich po tym artykule spodziewać się możemy za pośrednictwem P. Jeweckiego wyobrażeń o Małorossyi i jéj literaturze? Pieśni P. Padury uważamy za domową zabawkę nie zajmującą żadnego stanowiska w żadnéj literaturze dla tego właśnie, że pisane są w języku, który ubogi sam przez się, musi być koniecznie mieszaniną i różnorodnym zlewkiem. Stosujemy to i do przytoczonych przez P. Jeweckiego sławnych wierszy P. Artemowskiego-Hułaka: Sołopyta Chiwrija, albo Horoch pry dorozi — piękna literatura! podobne rzeczy bynajmniéj w jéj skład nie wchodzą i ogłaszać się nie powinny, a dla czegoż P. Jewecki sądzi o języku Padury podług form (jeżeli są jakie) Małoruskiego narzecza? Padura nie pisał w języku Małoruskim, ale w języku Ukraińskich wieśniaków. Małorossya i krainy od Dniepru do Zbrucza, a daléj Galicyi (w któréj podług P. Jeweckiego są Małorossyanie) w każdéj prawie okolicy mają inne narzecza, pod względem języka najuboższe, silne tylko i to rzadko w pieśniach które sam Gmin tworzy. Ludy te nie miały nigdy języka żyjącego pod ciągłą uprawą i sztukowały go wedle nieskończenie rozmaitych wpływów. Łatwo więc objaśnia się owa różnica pieśni P. Padury naśladowanych w Ukraińskim narzeczu od Małorossyjskich, wziętych przez PP. Maksimowicza i Sreznieswkiego w naturze. Właśnie to dowodzi, jak próżném jest usiłowanie przyswo-

ić język gminu, gdy tymczasem P. Jewecki żałuje, że autor dumy o Kosińskim nie pisał w Maloruskim języku. »Malorossyanin — mówi P. Jewecki — okazałby współczucie dla tych poetów, gdyby pisali w jego rodzinném narzeczu, tak samo jak kochanek gotów jest podzielać każdą pochwałę która się oddaje jego kochance.« Wcale jest insza znać pieśni ludu, a insza władać jego językiem. My dziękujemy tym wszystkim, którzy zgłębili miejscową poezyą jakiéjkolwiek bądź okolicy, że ją wydali w języku ku temu zdolnym, nie psując tém bynajmniéj rodzimego jéj uroku. Że duch i barwa poezyi danego miejsca mogą się wcielić do języka wzbogaconego długą uprawą, dosć jest odwołać się do twórcy dumy Kosińskiego, pieśniopisarzy Siemieńskiego i Bielowskiego i autora Stepów i Koliszczyzny. Małorossyanin i Polak i wszelki Słowiański człowiek prawdziwie czujący poezyą, nie będzie oskarżać idealizowania w pieśniach tego, co już zginęło w rzeczywistości, ani zarzucać sympatyi między tym a onym ludem, która jakoby nie istniała i istnieć niemogła z przyczyny różnicy wiary i historycznych wypadków.

Jeżelim się zatrzymał dłużéj nad tym artykułem, to właśnie dla tego, że on dowodzi razem: i dążenia słowianofilów ku tworzeniu nowych literatur i wątłości tych dążeń, a zatém ściśle się łączy z właściwém założeniem mojém: język jakiegokolwiek ludu nie otrzymuje się z samych jego pieśni, kształci go długie życie: administracya, prawodawstwo i prawnictwo w różnych gałęziach, polemika czyli ścieranie się opinii, filozofia. Po takim tylko procesie objawia się myśl i wyraz narodu, czyli literatura. Naród więc który nie miał, lub nie ma politycznego bytu, literatury mieć nie może; tém bardziéj to się musi stósować do wielu plemion Słowiańskich, będących tylko częścią jednego większego ciała, gdyż dla wyrobienia w któremkolwiek z nich literackiego języka, przyszłoby dopuścić się mnóstwa nieuchronnych pożyczek i kombinacyi, coby się bez wątpienia pokazało w końcu daremném łamaniem głowy, albo literatura taka ograniczałaby się na pieśniach T. Padury i wierszach jak np. P. Artemowskiego Hulaka. Literatura Polska obiegała trzy koleje do epoki dzisiejszéj, Czeska miała wzrost i upadek chociaż w szczuplejszym okresie, Rossyjska równie jak Polska ulegała obcym wpływom nim przyszła do własnych elementów, ale jakąż mogą mieć historyą język: Maloruski, Halickoruski i t. p.? Zaiste żadnéj, skoro nieulegały powszechnemu prawidłu kształcenia się, że tak powiem doświadczenia. Małorossyjskie żywioły muszą przelać się koniecznie w naturę piśmiennictwa wielko-rossyjskiego, jak żywioły Ukraińskie i Litewskie przelały się w literaturę polską i niewątpliwie najpiękniejszą jéj część stanowią w epoce dzisiejszéj. Owoż rozumiem, że tylko literatury Polska, Rossyjska i Czeska istnieć mogą, z umysłowéj kultury innych plemion nieliczne kompendya wyprowadzić się dadzą, wszelkie więc jéj produkcye do powyższych tylko korzeni słowiańskiego piśmiennictwa wszczepiać się powinny: i to jest prawdziwem Słowianofilów posłannictwem.

Niemirów na Podolu, 10. Września 1843.

Felix Wicherski.

Francuski par i lichwiarz. — Pewien francuski par z znakomitego rodu, zmuszony był jednego razu w pieniężnéj potrzebie uciec się do lichwiarza. Podpisał on w tém celu weksel na 12,000 franków i zlecił pośrednikowi załatwienie całéj sprawy. Zgodzono się co do procentów, a pośrednik udał się z wekslem po ową summę do lichwiarza. Gdy ten ostatni otwierał już kasę dla wyliczenia gotówki, rzekł do niego pośrednik żartobliwie: »Spodziewam się, że waćpan będziesz ze mnie zadowolonym; przynajmniéj mi waćpan nie zrobisz wyrzutu, iż mu złych kredytorów stręczę; nie co dzień się to albowiem zdarza, mieć do czynienia z parem, który 75 procentu płaci.« — »Więc to z parem mam do czynienia?« zawołał zdziwiony lichwiarz, zamykając nazad swą skrzynię z pieniędzmi. »Bardzo mi to zaiste nieprzyjemnie, z parami żadnych nie chcę mieć interesów — bo par jest osobą nienaruszoną. W razie gdyby mi nie chciał wypłacić długu, mógłbym go tylko w czasie, gdy nie ma posiedzeń, wsadzić do więzienia; co dla mnie nie jest dostateczne. Szanowny Vicomte musi wprzódy zrzec się swéj godności parowskiéj, jeżeli chce otrzymać summę, któréj odemnie żąda.«

Od Redakcyi.

Doniesienie z Wrześni, dotyczące uroczystości z d. 15. m. b. a umieszczone w Numerze Gaz. Pozn. z d. 18. m. b. odebrała Redakcya od obywatela Księstwa naszego zewszech miar na wiarę zasługującego; w własnoręcznym liście zaręcza JP. A. B. że na to, co opisał, własnémi patrzał oczyma. — Niechajże więc Panowie J...... i A. B. rzecz tę między sobą rozstrzygną.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach Dobrzyce powiatu Krotoszyńskiego zabezpieczone były w skutek rozrządzenia z dnia 8. Grudnia r. 1800. w Rubryce III. Nr. 5. 25,310 Tal. 24 sgr. 8 fen. dla Alexandry z Hrabiów Skorzewskich Gorzeńskiéj, i została opłata prowizyi po 5 od sta następnie w skutek rozrządzenia z dnia 22. Czerwca r. 1823., zapisaną. Ur. Kottwitz Baron nabył od summy téj przez cessyą Generalowéj z Rogalińskich Turno z dnia 1. Września 1835. część w ilości 22472 Tal. 11 sgr. 6 fen., i chciał z kwotą na takową przypadłą 10926 Tal. 11 sgr. 5 fen. jako nabywca dóbr Dobrzycy summę kupną spłacić, niemógł jednakowoż ani dokumentu hipotecznego na częściową summę swą, ani też dokumentu cessyi z dnia 1. Września r. 1835. złożyć, została zatém kwota na rzeczoną summę częściową przypadająca 10,926 Tal. 11 sgr. 5 fen. wraz z dawniejszemi prowizyami 799 Tal. 22 sgr. 6 fen., i przyszlemi prowizyami po 5 od sta, jako resztująca summa kupna na dobrach Dobrzyce zabezpieczoną, z intabulatem takowym oraz z kwotą na pomienioną pretensyą jeszcze przypadłą 382 Tal. 25 sgr. 6 fen. została massa specyalna założoną. Wzywają się teraz wszyscy, którzy do powyżéj wzmiankowanéj massy specyalnéj, lub do resztującéj summy kupna jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakokolwiek umocowani pretensye rościć mogą, aby się w terminie

na dzień 25. Listopada r. b.

zrana o godzinie 10téj w tutejszéj sali sądowéj przed Ur. Ziołeckim Referendaryuszem wyznaczonym stawili, i pretensye swe podali, albowiem w razie przeciwnym z takowemi wyłączeni zostaną i wieczne milczenie im w tym względzie nakazaném będzie.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1843.

Królewski Sąd Nad-Ziemiański.
Wydziału I.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Ur. Leopold Paliszewski dziedzic Gembic i Ur. Magdalena Skarzyńska Panna z Xiążna, kontraktem przedślubnym z d. 27. Maja 1843. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Trzcianka, dnia 7. Września 1843.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

WYPOWIEDZENIE.

Następujące cztero procentowe listy zastawne mają być w księdze hipotecznéj wymazane:

№. 9/4616. Trzciel powiatu Międzyrzeckiego na . . . . 1000 Tal.
№. 10/4617. dito dito 1000 —
№. 68/2280. dito dito 250 —
№. 81/6418. dito dito 100 —
№. 109/2862. dito dito 50 —
№. 76/9187. Janowiec ptu Wągrowieckiego na . . . . 25 Tal.

Wypowiadając takowe niniejszém wzywamy posiedzicieli rzeczonych listów zastawnych, aby takowe znależącemi do nich kuponami, w czasie ile możności najkrótszym, do kassy naszéj złożyli i natomiast inne listy zastawne równéj wartości odebrali. — Zamiejscowym posiadaczom wolno jest rzeczone listy zastawne w niefrankowanych pismach nadesłać, po czém przesłanie innych listów zastawnych franko przez nas nastąpi.

Gdyby posiadacze powyższych listów zastawnych z ich nadesłaniem spóźnić się mieli, natenczas spodziewać się mogą, że po wyjściu kuponów teraz w obiegu będących, nowe kupony wydane im niezostaną.

Poznań, dnia 13. Października 1843.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 19. Października 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Prusko-ang. obligi z r. 1830.	4	$102\frac{3}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	89
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{8}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{8}$	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{8}$	$100\frac{7}{8}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{2}$	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{2}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	155	—
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	175
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	—	$142\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	$103\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	$74\frac{1}{2}$	$73\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$93\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	$74\frac{1}{4}$	$73\frac{1}{4}$
Obligi upierw. Reńskie	4	96	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$124\frac{1}{2}$	$123\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	104
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	$110\frac{1}{2}$
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* .	—	$116\frac{1}{2}$	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$116\frac{1}{2}$	—
» » Magdeb.-Halberst	4	$114\frac{3}{4}$	—